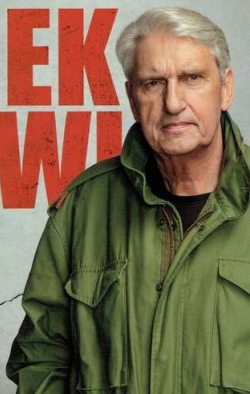




BOGUSŁAW WOŁOSZAŃSKI

WIEK
KRWI



Gazeta Kulturalna

ISSN 1734-3240

Miesięcznik Rok XXV Nr 2(282) Żelów, luty 2020

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

W numerze:

Wiersze: Agnieszki Herman, Michała Kaczmarka, Mai Quynh Nam, Edmunda Pietryka, Ilony Marii Medajskiej, Kazimierza Świągockiego

Andrzej Dębkowski – *To ja jestem, Polak „mały”...*

Leszek Żuliński – *Nie jawa, nie sen*

Józef Baran – *Spadając, patrzeć w gwiazdy*

prof. Maria Szyszkowska – *Filozofia codzienności*

prof. Ignacy S. Fiut – *Rzecz o przemijaniu oraz Poezja niekończącego się zdziwienia*

Kazimierz Iwosse – *Nasi bracia rozrzućeni po kartach historii*

Stefan Jurkowski – *Refleksje Pana W.*

Joanna Friedrich – *Lot mamagerem*

Henryk Gała – *Niewiersze*

Andrzej Walter – *Męskość potrzebna od zaraz oraz Magnetyczni*

prof. Kazimierz Świągocki – *Gnothi seauton.*

Rozmowa z samym sobą (5)

Miroslaw Osowski – *Moja walka z rakiem (5)*

Dariusz Pawlicki – *O bezkrytycznych krytykach*

Grzegorz Pełczyński – *Niewyróżniający wygląd, Sprzedawca Biblii oraz Bezsenność*

Irena Nyczaj – *Tacy sami*

Wojciech Stańczak – *Żywot człowieka piszącego*

Witryna

Opinie

Noty, Poglądy

Informacje

Kronika

Konkursy

Szkice

Eseje

Publicystyka

Felietony

Krytyka

Filozofia

Refleksje Pana W.

Ani się obejrzelśmy, jak minął pierwszy miesiąc roku 2020. W sylwestra jak zwykle gawieź nie mogła sobie odmówić strzelaniny, w efekcie ileś psów i kotów nie wróciło do domu, nie mówiąc już o ptakach, które umierały z przestraszenia. Nie rozumiem takich ludzko-ulicznych zabaw. Czy powodem do radości jest to, że na karku mamy rok więcej, a do naszego końca coraz bliżej? Karygodne jest także wyrzucanie na śmietnik „niechcianych prezentów”. Te bezbronne futrzane istoty wchodzą w nowy rok niczym w rosyjską ruletkę – albo ocalenie, albo niechybna śmierć. Nie im należą, tylko dwunożnym, zbędnym na świecie, bestiom.

Dla mnie pierwszy dzień stycznia kojarzy się z transmisją Koncertu Noworocznego z Wiednia. Jestem miłośnikiem utworów wszystkich Straussów. Zawsze też podziwiam mistrzostwo dyrygentów oraz filharmoników wiedeńskich. I w tym roku wysłuchaliśmy z Anią owej nastrojowej, refleksyjnej muzyki. (...) – **pisze Stefan Jurkowski na stronie 14.**

Magnetyczni

Cóż można jeszcze powiedzieć na temat Holocaustu skoro powiedziano już niemal wszystko? Czyż nie wpadamy powoli w religię holocaustionizmu nakręceni: medialnie i koniunkturalnie, naruszając proporcje ocen, proporcje obiektywizmu, wreszcie proporcje zdrowego rozsądku?

A z drugiej strony – czy w obliczu tak potwornej zbrodni, kiedy jeden naród (naród niemiecki) chciał właściwie prawie przemysłowo unicestwić naród drugi (naród żydowski, zwany wybranym) nie przystoi nam unikać jakiegokolwiek kategoryzacji – kategoryzacji ocen, dysharmonii pseudo-obiektywizmu czy kategoryzacji rozsądku? Czy w obliczu takiego ogromu erupcji zła nie powinno się po prostu zamknąć?

Zapewne tak, milczenie tu przystoi, tyle, że potęga owego milczenia powinna objąć również ów potężny (tudzież hollywoodzki) holocaustiański przemysł propagandy, który przerasta w sposób zdecydowany i nazbyt jaskrawy pewnego rodzaju ciszę uświęcenia wszystkich tych nieszczęśliwych ofiar przeraźliwych prześladowań tamtego czasu. (...) – **pisze Andrzej Walter na stronach 17-18.**



O bezkrytycznych krytykach

Krytyka literacka winna służyć budowaniu hierarchii w obrębie literatury: poczynając od dostrzegania i wskazywania na to, co jest w niej wartościowe, a co zasługuje na jak najszybsze zapomnienie; kończąc zaś na usytuowaniu owych pozytywów w obrębie dotychczasowego dorobku literackiego. Za wspomnianym wartościowaniem nie stoi żadna metoda naukowo-badawcza (ta bowiem, w tym wypadku nie istnieje), ale przekonanie ideowo-artystyczne żywione przez każdego z krytyków literackich, także recenzentów. Nie sposób więc mówić o kryteriach obiektywnych. Budowanie hierarchii literackiej w każdym przypadku ma charakter indywidualny/osobisty. Nie wyklucza to jednak punktów wspólnych. Krytycy literaccy, jak i recenzenci, co do pewnych utworów i autorów, bywają zgodni. A na to czy ta, czy inna hierarchia stanie się obowiązująca – chociażby w postaci listy lektur – wpływ ma umiejętność krytyka przekonywania innych do swych poglądów, pozyskiwania ludzi, którzy podejmują decyzje. Bycie tzw. osobą medialną, jak też kimś z kogo zdaniem liczą się inni, też temu bardzo sprzyja. Gdy ta czy inna hierarchia stanie się dominująca – jeszcze niedawno była to kwestia dziesięcioleci – będzie można mówić o kanonie. Niejednokrotnie na ten proces wpływają – zakłócając go – rozmaite ideologie, np. komunizm, feminizm. Wtedy to wielką rolę odgrywają czynniki inne niż artystyczne. (...) – **pisze Dariusz Pawlicki na stronach 11 i 24.**